Nr 128. Kraków, Piątek 19 Marca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — E. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przygotowania do interwencyi.

Wśród hałasu przygotowań wojennych, zadźwięczała znowu rzewna nuta tęsknoty za pokojem. Brzmi ona nieco fałszywie, ale zawsze brzmi dość głośno, aby echem swem napełniać szpalty dzienników i budzić w szerokich kołach społeczeństwa nadzieję, że może przecież czarna i ciężka chmura przejdzie „bokiem“...

Protektorki Serbii, w przededniu ultimatum austryackiego, uznały za konieczne poczynić kroki do interwencyi pokojowej w Belgradzie. Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego uczyniono to tak późno, dlaczego dopuszczono do tego, że Serbia pozwoliła sobie na zignorowanie propozycyi austryackiej i odpowiedziała na nią mobilizacyą trzeciego powołania. Nadto dziwnem jest także, że Rosya, która onegdaj wysłała swą znaną odpowiedź na notę austryacką, stając w niej na stanowisku, że aneksya Bośni jest sprawą międzynarodową, równocześnie zgodziła się interweniować w Belgradzie w kierunku zupełnego wyrzeczenia się tam wszelkich pretensyj z powodu aneksyi.

Niekonsekwencye te są zbyt jaskrawe, aby można ich nie uwzględniać przy ocenianiu ostatnich wiadomości pokojowych. One też czynią je wiadomości bardzo niejasnemi i dwuznacznemi. Niepodobna bowiem zrozumieć, dlaczego dotąd Anglia i Francya, a przedewszystkiem Rosya wszystkiemi siłami pomagały Serbii w zbrojeniach i podsycały w biednym, zdenerwowanym narodzie zapał wojenny, aby w ostatniej, decydującej chwili zmusić Serbię do złożenia, z trudem największym i ofiarami wyostrzonej broni, i to zmusić ją do tego groźbą, że zostanie odosobniona.

Przedewszystkiem, co znaczy ta groźba odosobnienia? Przecież nikt nigdy nie przypuszczał ani na chwilę, aby Anglia, popierając Serbię w wojnie z Austryą, chciała posunąć się aż do demonstracyi floty na Adryatyku i zbombardowania Tryestu. Wszak nigdy nie można było pomyśleć, aby Francya chciała i mogła znaleść jakąkolwiek inną formę poparcia Serbii, jak tylko dyplomatyczną. Co do jednej tylko Rosyi istniały i istnieją poważne poszlaki, że starałaby się w danym razie od czysto dyplomatycznego orędowania Serbii, przejść do pomocy czynnej.

Ale i ten wypadek uwarunkowany jest tak całkowitem samozaprzeczeniem instynktu samozachowawczego Rosyi, że nie wydaje się prawdopodobnym.

Jeżeli więc dzisiaj opiekunki Serbii grożą jej odosobnieniem, to co właściwie znaczy ta groźba? Polityka Rosyi, Francyi i Angli, wobec Serbii nie polegała na żadnym młodzieńczym idealistycznym afekcie. Podstawę jej stanowiły i stanowią bardzo realne interesy własne każdego z tych państw. Rosya chce przeciwdziałać ekspanzyi austryackiej na Bałkanach. Francya musi popierać swą sojuszniczkę, a także ratować swoje 300 czy 400 milionów franków, ulokowanych w papierach serbskich. Co do Anglii wreszcie, to jej polityka wobec Serbii jest tylko dalszym ciągiem tej antigermańskiej polityki, która przejawiła się tak jaskrawo w zaaranżowaniu i zwycięskiem przeprowadzeniu bojkotu tureckiego.

Otóż wiadomości paryskie każą nam wierzyć, że wszystkie te trzy mocarstwa wyrzekły się nagle własnych interesów w polityce swojej serbskiej i postanowiły, groźbą jakiegoś odosobnienia, zmusić Serbię do tego, co jej jeszcze przed kilkoma dniami najenergiczniej odradzały, t. j. do uległości wobec Austryi i do rozbrojenia się...

Przypuśćmy, że Francya i Anglia, zoryentowawszy się w sytuacyi i zrozumiawszy, że awantura serbska może przybrać rozmiary daleko większe, niż to w ich pierwotnych leżało zamiarach, zmieniły istotnie front i same zawróciwszy z drogi, starają się z niej także zawrócić Serbię. Ale Rosya, która przecież zaangażowała się najbardziej w popieraniu planów wojennych Serbii, czy ta Rosya mogłaby także z taką łatwością zmienić rolę i z instygatorki wczorajszej i notorycznej podżegaczki, przemienić się nagle w anioła pokoju i świętej zgody.

Wszak porzucenie przez Serbię jej zamiarów wojennych, jej rozbrojenie się i nawiązanie bezpośrednich rokowań z Austryą — byłoby największem zwycięstwem tej Austryi właśnie, przeciw której zwraca się wszystko, cokolwiek w Petersburgu od sześciu miesięcy czynią i myślą. — Wszak ta nagła i całkowita kapitulacya Serbii — a inna być nie może — wobec Austryi byłaby ciosem dla polityki rosyjskiej tem dotkliwszym, że bardzo niehonorowym. I dzisiaj każą nam wierzyć, że Rosya dobrowolnie zgadza się na otrzymanie tego ciosu, nie wyczerpawszy wprzód tych wszystkich środków obrony, które sama po większej części przygotowała, że Rosya także chce kapitulować i teraz myśli tylko nad wynalezieniem stosownej — „formułki“...

Zapewne awanturnicza polityka rosyjska była od początku tak niedorzeczną, że objektywne warunki, wśród których ją prowadzono, zawsze upoważniały i upoważniają do wniosku, iż musi się ona skończyć fiaskiem całkowitem. Ale z drugiej strony fakt, że ktoś przez sześć miesięcy robił głupstwa i okazywał niewczesną megalomanię, nie jest chyba podstawą do wniosku że pewnego pięknego dnia zmądrzeje on nagle i wyzdrowieje...

Oprócz pokojowych wieści francuskich nic dotąd nie zaszło, coby je w jakikolwiek sposób pozytywnie potwierdzało. Nawet same te wieści nie są dość kategoryczne, aby przekonywały i mówią tylko niejasno o rokowaniach, które mają poprzedzić inne rokowania nad przygotowaniem jeszcze trzecich rokowań. Trąci to wszystko bardzo zwyczajną zwyżkową spekulacyą giełdową z jednej strony, a chęcią przewleczenia sprawy z drugiej.

Ale przypuśćmy, że istotnie wymienione trzy mocarstwa zamierzają na seryo „odosobnić“ Serbię. Wówczas staniemy dopiero przed właściwą kwestyą, jak się wobec tego „odosobnienia zachowa „niedźwiadek“ serbski? W tej zaś sprawie decydują już takie czynniki, których rachunek dyplomatyczny objąć nie może. Przedewszystkiem nastrój ludności serbskiej i związany z nim los dynastyi Karadżordżewiczów. Co będzie, jeżeli nastrój wojenny jest za Driną tak wielki, że przy dobrej chęci warchołów i wichrzycieli, których w Serbii nigdy nie brakowało, może objawić się w postaci rewolucyi? Czy wówczas można przypuścić, aby król Piotr i jego synowie woleli raczej narazić się na los swego poprzednika niż odmówić grzeczności Francyi, Anglii i Rosyi?

Powie ktoś, że przecie Milowanowicz zapewnia o posłuszeństwie Serbii wobec mocarstw. Tak, ale Milowanowicz jest dyplomatą, którego obowiązkiem jest takie zapewnienia rozgłaszać. Wszak na kilka godzin przed wysłaniem odpowiedzi na propozycyę Austryi ten sam Milowanowicz twierdził w interwiewach, że odpowiedź ta jest wzorem uprzejmości i niezbitym dowodem pokojowego usposobienia Serbii. Dyplomaci nie są od tego, aby rzucać hasła wojenne. — Z wojną nie mają oni nic wspólnego, a na znak że misya ich jest skończona, zabierają swoje paszporty w chwili, kiedy do głosu dochodzą generałowie...

Tak więc jakkolwiek niema chyba w Austryi człowieka, w którymby wieści o możliwości pokojowego załatwienia sprawy, nie budziły szczerego zadowolenia, którvby pragnął zguby biednego, maleńkiego i niesumiennie podburzonego państewka i sympatycznego narodu serbskiego, to jednak wieści te nie są jeszcze tego rodzaju, aby uprawniały do tego jedynego rozczarowania przyjemnego, które wywołuje świadomość, że oto z ogromnie groźnej chmury nie spadł wcale deszcz.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń 19 marca.

Także dzisiejsze wiadomości brzmią bardziej pokojowo, jednak wszystkie przypuszczenia pokojowego zwrotu w nadzwyczaj naprężonej sytuacyi zagranicznej, opierają się tylko na zapowiedzianym kroku mocarstw w Belgradzie i na nadziei, że rząd serbski na całej linii się cofnie i przystąpi natychmiast do rozbrojenia. Nadzieje te jednak, podług wiadomości nadchodzących z Belgradu, **są bardzo słabe**, tak, **że wątpić należy**, czy uda się powstrzymać wojnę, która dziś stoi **na pierwszym planie** i o której przypuszczają, że pozostanie na razie zlokalizowaną.

Serbia wobec interwencyi.

Paryż 19 marca.

Poseł francuski w Belgradzie zawiadomił rząd francuski, że rząd serbski oświadczył mu, iż gdyby rządy: francuski, angielski i rosyjski zawiadomiły Serbię, że uważają aneksyę Bośni za załatwioną i że nie ma ona charakteru europejskiego, to Serbia stanie także na tem samem stanowisku i gotową będzie wyraźne w tym kierunku złożyć oświadczenie. Tak samo gotową jest Serbia za poradą mocarstw, rozbroić swoich rezerwistów i pójść we wszystkiem za wskazówkami Europy, jeżeli mocarstwa zabezpieczą Serbię przed atakiem.

Taką samą wiadomość miał wysłać Milovanowicz do Londynu i Petersburga. Wszystkie trzy gabinety naradzają się obecnie **nad formułką** wspólnej interwencyi, która ma nastąpić w Belgradzie.

Twierdzą tu także, że rząd rosyjski zobowiązał się **uznać** na konferencyi aneksyę Bośni i Hercegowiny bez dyskusyi, tak, że i w tym kierunku życzenie Austryi byłoby spełnione. — Anglia, jak donosi „Temps“, powzięła w Belgradzie inicyatywę zaproponowania tekstu odpowiedzi serbskiej na oczekiwaną notę hr. Forgacha. Propozycya angielska, która jest teraz przedmiotem narad mocarstw, odpowiada w zupełności żądaniu Austro-Węgier.

Belgrad, 19 marca.

Nie widać tu wcale oznak, jakoby rząd serbski miał zamiar ustąpić wobec nacisku mocarstw. Prawie co dzień odbywają się w rozmaitych klubach narady nad sytuacyą. Objawia się tutaj opinia, że rząd serbski ustąpić nie może i że cały kraj pochwala stanowisko rządu, zajęte w ostatnich notach. Ustępliwość nie odpowiadałaby godności Serbii.

Wielkie wrażenie wywołała tu nie tylko nota rosyjska, wystosowana do Austryi, lecz także odezwa posłów Dumy. Podnieciło to usposobienie wojenne. Wrażenie wywołało tu powołanie generała Misicza, zostającego już od dłuższego czasu na pensyi, do sztabu generalnego.

Wczoraj wieczorem przewieziono archiwum ministerstwa wojny do Niszu.

Ubiegłej nocy odeszły stąd 4 pociągi z amunicyą i opatrunkami Czerwonego Krzyża do wnętrza kraju. Na dworcu w Belgradzie stoją pociągi z materyałem wojennym, gotowe do wyjazdu.

Banki wysyłają swoje zapasy gotówki do wnętrza kraju lub za granicę.

Interwencya mocarstw.

Rzym, 19 marca.

„Tribuna“ donosi, że poseł włoski w Belgradzie otrzymał polecenie oświadczenia rządowi serbskiemu, że Serbia na pomoc Europy liczyć nie może, i poradzić jej, aby nie robiła dalszych trudności w załatwieniu kwestyi bałkańskiej. Spodziewają się więc, że interwencya mocarstw w Belgradzie nie pozostanie bez skutku.

Rokowania o formułkę.

Londyn, 19 marca.

Wiadomość, jakoby krok mocarstw w Belgradzie już nastąpił, uważają za przedwczesną. Obecnie odbywają się dopiero rokowania mocarstw nad formułką tej interwencyi. — Twierdzą tu także, że forma, w jakiej odpowiedź rosyjska do Austryi została ogłoszona, jest zanadtą szorstką i nie odpowiada treści właściwej noty, która jest utrzymaną w duchu bardziej pokojowym.

Usposobienie w Rosyi.

Petersburg, 19 marca.

Panuje tu usposobienie nieco spokojniejsze. Spodziewają się, że Serbia usłucha rad Rosyi i innych mocarstw co do ustępstw wobec Austro-Węgier. Posłowie, którzy udali się do ministerstwa spraw zagranicznych po informacye, otrzymali uspokajające odpowiedzi.

Petersburg 19 marca.

Ministerstwo wojny rozesłało do korpusów armii poufny okólnik, zakazujący wszystkiem oficerom rosyjskim, pod groźbą utraty szarży i wydalenia ze służby wojskowej, wyjeżdżać na ochotników do Serbii.

Instrukcye dla prasy.

Petersburg, 19 marca.

Zapewniają tu z autentycznych źródeł, że cesarz Wilhelm wysłał do cara depeszę z prośbą o powstrzymanie agresywnego tonu w prasie rosyjskiej przeciw Niemcom. Odpowiednie instrukcye wysłano natychmiast do redaktora „Now. Wremia“.

Stanowisko Czarnogóry.

Berlin, 19 marca.

„Loc. Anzg.“ donosi z Cetynii: Z powodu wielkiego wzburzenia wśród ludności w okręgu Antivari przeciw Austryi, zmobilizowano jedną brygadę. Ks. Mikołaj przyjął wczoraj posłów: angielskiego, rosyjskiego, francuskiego i włoskiego i oświadczył im, że z trudnością może utrzymać pokój w kraju, ponieważ przygotowania wojenne Austryi wywołują zaniepokojenie. Równocześnie słychać, że milicya odbywa po nocach ćwiczenia w strzelaniu.

Wojna o formułkę.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń 18 marca.

Mimo, iż prasa z łatwych do zrozumienia przyczyn, wstrzymuje się od wszelkich doniesień, któreby mogłyby publiczność zaalarmować lub niepokoić, całe miasto o niczem innem nie mówi, jak tylko o wojnie. Każdy coś „tajemniczego“ opowiada, każdy „coś wie“, co wszystko razem utwierdza ogólne przekonanie o bardzo bliskim wybuchu wojny, jakoby nieuniknionej.

Wczorajsza nota rosyjska na wszelki sposób odsłoniła nadzwyczajną powagę i doniosłość obecnej chwili. Jeśli przyjdzie do wojny z Serbią — a zdaje się, że do niej przyjść musi — i Europa do krwawego starcia wciągniętą nie będzie, to mapa Europy na południowym wschodzie zmieni w krótkim stosunkowo czasie swój wygląd. Serbia, ryzykując wojnę wbrew ostrzeżeniom mocarstw, na wypadek klęski żadnych nie może mieć do Europy pretensyj. Dynastya Karageorgewiczów wraz z Serbią, jako niezawisłe królestwo, przestanie istnieć.

Losy Serbii zwyciężonej przepowiadał dziś poseł węgierski Szemere mający stosunki w bardzo wysokich sferach: część zabierze Austrya, a resztą podzielą się Bułgarya i Rumunia w nagrodę za życzliwe dla monarchii stanowisko podczas wojny. Rosya, która zawsze była złym duchem Serbii, swoją obecną taktyką podburzającą przypieczętowałaby ostateczne losy tego nieszczęśliwego kraju.

Co jednakże stanie się, jeśli noty i rady rosyjskie nie są tylko pustą i nieszczerą grą słów, jeśli Rosya rzeczywiście zdecydowaną jest rzucić się na Austryę, aby paraliżować jej ruchy na południowym wschodzie? Ten obraz i konsekwencye takiego dziejowego wypadku istotnie trudno odtworzyć sobie w najbujniejszej nawet fantazyi. Któż może bowiem przewidzieć i obliczyć następstwa wojny nietylko europejskiej, ale światowej?

Nie należy przecież zapominać, że i Japonia niezawodnie bardzo uważnie śledzi obecne wypadki europejskie i rozstrząsa ewentualność angażowania się Rosyi w wojnę z Austryą. Nie wszystkie rachunki Japonii z Rosyą są załatwione. Jeszcze Rosya ma połowę Sachalinu Władywostok i ważne pozycye w Mandżuryi które niepokoją państwo wschodzącego słońca Książę japoński Kuni bawiąc niedawno w Wiedniu nie twierdził wcale, jakoby ambicya Japonii była całkiem zaspokojoną; wyraził tylko zdanie, że Japonia myśli o wojnie dopiero za lat kilka. Wtedy zaś, gdy to powiedział, nie przypuszczał jeszcze, żeby między Rosyą i Austryą mogło przyjść w tak bliskim czasie do starcia.

A może przecież uda się pokój utrzymać? W dziennikach znajdujemy dziś pół tuzina „formułek“ najrozmaitszych, które dyplomacya europejska wymyśliła, aby wstrzymać katastrofę, ale może już być za późno. Pół roku trwa już ta walka o formułki, spór o formalności wyłącznie dyplomatyczne, skoro wszystkie mocarstwa, nie wyjmując Rosyi i Anglii merytorycznie nie kwestyonowały aneksyi a Turcya, najbardziej interesowana w osobnej umowie na nią się zgodziła. I mimo, iż spór toczy się raczej o reputacye kilku dyplomatów, o to, kto pierwej ma usiąść; pomimo że cała akcya dyplomatyczna była od samego początku, jak Niemiec mówi „eine Kanapee-Frage“ — nagromadzono w dosłownem znaczeniu wyrazu tyle materyału wybuchowego, że kto wie, czy eksplozya da się powstrzymać.

Sz.

KLEMENS BĄKOWSKI.

Sprawa grobowca w Ossyaku.

II.

Na tem samem stanowisku, co Lelewel, stanął znakomity badacz przeszłości prof. Wojciechowski [1]), podając: „Legenda ta niema żadnej podstawy źródłowej, a interesuje jedynie z tej racyi, że nie wiedzieć dlaczego, wybrała sobie tamto miejsce (Ossyak). Wiadomo, że taka sama legenda uczepiła się króla Węgier Salomona, że niepoznany zakończył życie w dalmatyńskim klasztorze w Poli, a jeszcze dawniej mówiono o Świętopełku morawskim, że uszedł pokryjomu do Nitry, i że zmarł w klasztornym eremie także na pokucie. Rzekomy nagrobek Bolesława, to w rzeczy samej robota rzymska z czasów cesarstwa. Jest takich kamieni więcej w tamtych stronach, dawniej znanych i odkopywanych, a sądzę, że to były nagrobki dla oficerów w legionach“.

Tenże uczony przyjmuje jako datę śmierci Bolesława 3 kwietnia 1081 (prawdopodobnie na Węgrzech zaszłej, a to na podstawie zapiski kalendarza kapituły krakowskiej, zapisanej przypuszczalnie w parę lat potem w czasie chwilowego powrotu do Krakowa w latach 1086 do 1089 Mieszka, syna Bolesławowego.

Równocześnie z Lelewelem badał tę sprawę Aleksander Przeździecki [2]). Nie zdołał on nic więcej ponad badania Lelewela wynaleść, w Ossyaku samym nie znalazł również nic ponad tradycye i nagrobek tylekroć opisywany — dodał tylko wynik rozkopania grobu w r. 1839, o czem niżej, a znalezienie wówczas w tradycyjnem miejscu grobu kości i starożytnej spinki utwierdziły go w przekonaniu o autentyczności podania.

Odtąd jedni wierzyli, inni wątpili o prawdziwości grobu Bolesława. Od czasu do czasu podróżował ktoś do pięknego, tą legendą z nami związanego, miejsca i podawał felietonowe artykuły o grobowcu, nie przynosząc nowych wiadomości.

W r. 1903 poddał Stanisław Zakrzewski rzecz tę nowemu mozolnemu naukowemu zbadaniu. Wyżej przytoczono, że znalazł starsze od Dombrówki źródło podania, Rocznik świętokrzyski, trafnie podniósł znaczenie faktu, że podanie przyszło do nas, a nie od nas. Następnie zajął się przeszłością Ossyaku. Klasztor Ossyacki przenosił datę swego założenia aż do VI wieku! Założycielem był według podania Poppo, patryarcha akwilejski, syn Ozyusza, słowiańskiego hrabiego, będącego jeszcze poganinem. Poppo przeszedł na chrześcijaństwo i zdołał wreszcie nawrócić swego ojca. Poppo, w młodości kapelan cesarskiego dworu Ottona III, później Henryka II, uzyskał wreszcie wybitną stolicę patryarchatu akwilejskiego w r. 1019. Umarł w r. 1042. Poppo poddał obedyencyi patryarchatu opactwo ossyackie, „założone przez jego rodziców“. Współudział Poppa w założeniu klasztoru i data, są zupełnie pewne, bo pochodzą z dokumentu cesarza Konrada III z roku 1149, pod względem dyplomatycznym zupełnie autentycznego. Tradycya ossyacka powiada, że ojciec Poppona nosił imię Ozyusz. Ojciec więc Ozyusz mógł żyć około roku 980 mniej więcej. Tradycya, że ojciec Poppona zmarł w Rzymie, daje się połączyć z legendą ossyacką, według której Ozyusz nawrócił się na chrześcijaństwo pod wpływem syna Poppona. Klasztor Ossyacki istniał więc już dość dawno w chwili, gdy tam miał Bolesław zapukać.

Rękopisy roczników ossyackich pochodzą dopiero z końca XVI wieku, zaczynają się powtórzeniem zapiski z r. 1072, a więc nie posiadają zapisek o początkowych dziejach klasztoru, które sięgają w każdym razie początku XI wieku. Rocznik wchodzi niejako „in medias res“, zapisując pod rok 1072 fakt przełożeństwa opata Teuchona i przytaczając jeden dokument w całej rozciągłości. Pod r. 1084 zapisano: „W tym roku Bolesław, król polski, porzucił królestwo swoje i został tu pochowany po ośmiu latach pokuty.“ W następnych zapiskach, obok streszczeń paru dokumentów, mamy do czynienia właściwie z katalogiem opatów. Łacińskie zapiski zastępują od r. 1437 do 1472 niemieckie, poczem wraca łacina. Przepisywacz XVI wieku (opat Groeblacher) prawdopodobnie więc nie skomponował, lecz przepisywał dawne zapiski. Przemawia za tem zachowanie w zapiskach języka niemieckiego z lat 1437—1472, przemawia za tem krótkość zapisek początkowych, odpowiadająca innym starym, niewątpliwie autentycznym nekrologom klasztornym. Autentyczność tej zapiski o Bolesławie podawano w wątpliwość z powodu mylności daty, gdyż albo Bolesław nie pokutował 8 lat tylko 4, albo umarł po r. 1084, skoro z Polski wyszedł w r. 1080. Okoliczność ta nie może zwalić głównej treści zapiski, bo Groeblacher przepisując dawny rocznik, popełnił i inne błędy w datach, prawdopodobnie więc i tu mylnie odczytał starą datę. Zresztą sądząc po czynach Bolesława Śmiałego jego charakter, pokuta jego wydaje się pobożną, późniejszą legendą przyczepioną do faktu, że Bolesław zmarł w klasztorze, a śmierć ta mogła nastąpić w czasie chwilowego pobytu w przejeździe mniej więcej po roku 1080.

Zakrzewski zajął się także stosunkami politycznemi Karyntyi i Polski w epoce ostatnich lat Bolesława Śmiałego; przypuszczać można z wielkiem prawdopodobieństwiem, że pozbawiony tronu Bolesław nie znalazł się w gronie przyjaciół politycznych następcy swego na tronie polskim, Władysława Hermana. Ten zbliżył się do Czechów, czego dowodem pojęcie za żonę w r. 1083, Judyty czeskiej i posiłkował Wratysława czeskiego w bitwie pod Mailberg przeciw Leopoldowi Austryackiemu, którego popierali znowu biskup passawski i książe Styryjsko-karyncki Ottokar. Wśród tych walk Bolesław mógł znaleźć się po stronie przeciwników Wratysława i Władysława Hermana w Karyntyi. Zgon Bolesława II w Karyntyi i grób w Ossyaku nie są więc historycznie niemożliwe. Śmierć jego tamże mogła nastąpić wedle daty zapiski krakowskiej w r. 1081 w czasie podróży, z zabiegami o sprzymierzeńców przeciw Wratysławowi i Władysławowi Hermanowi — a pokuta, nie bardzo prawdopodobna u człowieka tego charakteru, co Bolesław II, powstała potem jako legenda, wyjaśniająca pytania nieświadomych, skąd się wziął Bolesław w Ossyaku?

Powiedzieliśmy wyżej, że fakt śmierci Bolesława po r. 1080 w Ossyaku jest historycznie możliwy. Rozchodzi się teraz o to, czy można to samo twierdzenie postawić co do grobu i grobowca tam pokazywanych.

Płyty grobowe, sarkofagi nad grobami osób nie zaliczanych do świętych, były rzadkością w XI i XII w. Chowano książąt i biskupów pod posadzką kamienną, dając do grobu najznakomitszych co najwyżej tabliczkę z ołowiu z napisem. W krakowskiej katedrze spoczęli Bolesław Kędzierzawy, Kazimierz Sprawiedliwy, Leszek Biały, zapewne ich żony i dzieci nieletnie — a ślad ich grobów, ni wiadomość o nich nie zostały — zapewne z tradycyi znano ich miejsca spoczynku przez pierwsze lat 100 lub 200 — ale po przebudowaniu katedry niezapisana tradycya zginęła. Pierwszy Władysław Łokietek (um. 1333 r.) zaznacza się dochowanym dotąd sarkofagiem. Bolesław Śmiały nie mógł więc mieć grobowca zewnętrznego, a tylko tradycya mogła wskazywać miejsce, gdzie spoczywa. Czy więc miejsce dziś wskazane, a wedle wyżej przytoczonych wiadomości już w XV w. napisem grobowym upamiętnione, jest autentycznym grobem Bolesława? Dowodu pozytywnego oczywiście na to nie znajdziemy, rozchodzi się o to, czy szereg świadectw historycznych, wstecz prowadzony, uprawdopodobni wskazywane miejsce.

Dodać też należy, że często nagrobki, monumenty grobowe, kościelne, stawiano nie koniecznie nad grobem, bo gdy nieboszczyków składano w podziemiu kościoła lub kaplicy, nagrobek kładziono na ścianie kościoła lub kaplicy, np. grobowiec Zygmunta I i Zygmunta Augusta, Jana III, Wiśniowieckiego, w katedrze krakowskiej są puste, a ciała tych królów spoczywają w podziemiach — gdy zaś nieboszczyków chowano na cmentarzu tj. koło kościoła, kładziono nagrobek na ścianie zewnętrznej kościoła. Np. liczne nagrobki zewnętrzne kościoła P. Maryi przypominają dawny cmentarz, który do r. 1800 kościół ten otaczał. Istnienie więc w pewnem miejscu pomnika grobowego, nie dowodzi wcale, aby pod nim rzeczywiście nieboszczyk spoczywał.

Czytając w książce Przeździeckiego streszczenie wiadomości, dawniej o grobie Ossyackim podawanych, znalazłem poważne wątpliwości — a w dodatku, wiadomość podana przez niego, że „kamień grobowy po kilkakrotnie przenoszony bywał“ (str. 25 i 31) utwierdziła mnie w przekonaniu, że i w tym wypadku nie można grobu identyfikować z grobowcem, że osobno należy badać sprawę grobu, a osobno sprawę swego pomnika grobowego.

(C. d. n.)

[1]) Szkice historyczne XI. wieku. Kraków 1904.

[2]) „Ślady Bolesławów Polskich po obcych krajach“. Warszawa 1835.

Nowe środki wojenne.

(Karabiny maszynowe. — Ich konstrukcya i działanie. — Sposób przewozu. — Jeszcze nieco o bombach ręcznych).

Skutkiem znanych wypadków, armia austro-węgierska z obiema obronami krajowemi otrzymała wcześniej, aniżeli zarząd wojskowy zamierzał, karabiny maszynowe i w ten sposób pod względem uzbrojenia stanęła na wyżynie nowoczesnych wymagań. O karabinach maszynowych ogłosił wiedeński dziennik „Neues Wiener Tagblatt“ zajmujący artykuł, pochodzący, jak zaznacza owo pismo, ze źródła wojskowego, zasługujący więc, ażeby tutaj przytoczyć z niego najważniejsze szczegóły.

Austro-węgierski karabin maszynowy — pisze informator pisma wiedeńskiego — systemu Schwarzlose, składa się z długiej na 50 centimetrów lufy, którą podczas ognia ochładza opona, wypełniona wodą, dalej z mechanizmu, którego opis zabrałby zbyt wiele miejsca, o którym więc powiemy tylko, że jest z wszystkich dotychczasowych najprostszy, porusza go bowiem tylko jedna sprężyna, a wreszcie z tarczy ochronnej. Długość całego karabinu wynosi jeden metr, waga razem z tarczą 80 kilogramów. Kaliber jest taki sam, jak w karabinie, a mianowicie M. 95. Każdy karabin maszynowy posiada 10.000 nabojów, które są wiezione w skrzynkach, a każda partya nabojów po 250 sztuk przymocowana jest do pasa długości 6·5 metra.

Nasada do celowania ma podpodziałki po 50 kroków i jest przestawialna na 200 do 2.400 kroków. Największa elewacya wynosi 35 stopni, najgłębsza depresya 30. Linia biegu jest nadzwyczajnie równa, przenosi nawet pod tym względem linię biegu kuli karabinowej. Szybkość strzałów można dowolnie regulować, a również można dowolnie używać każdego rodzaju ognia, czy to salwy np. o 50 strzałach, czy tak zwanego ognia poszczególnego (Einzelfeuer). Największa liczba automatycznie danych strzałów wynosi 250 na minutę. Zapas nabojów znajdujących się pod ręką, umożliwia takie strzelanie przez 40 minut. Ale skutkiem takiej nadzwyczajnej szybkości strzałów lufa rozgrzewa się mimo przyrządu chłodzącego już po 5 minutach tak silnie, że ogień musi być koniecznie przerwany. Można więc przez pięć minut bez przerwy dać z każdego karabinu maszynowego 1,250 strzałów. Wobec wielkich celów, jak atakująca konnica, kolumny pochodowe, ogień podobny działa niszcząco nawet na znaczne odległości.

Ze względu na dosyć znaczny ciężar karabinu i zapasu nabojów, tudzież ze względu na stosunki komunikacyjne w górach, wybrano do przenoszenia karabinów maszynowych i amunicyi zwierzęta juczne. Do każdego karabinu należy 8 koni jucznych. Ostatecznie karabin i 2.000 nabojów mogą nieść ludzie w liczbie co najmniej pięciu. Z reguły maszerujący oddział ma na czele zawsze konia jucznego z karabinem i dwiema skrzyniami nabojów po 250 sztuk. Następnie idzie zwierzę juczne, niosące 6 skrzyń, a więc 1.500 nabojów, dalej postępuje koń, niosący tarczę ochronną wagi 40 kilogramów, a pięć pozostałych koni dźwiga resztę nabojów. Do prowadzenia zwierząt jucznych i podawania nabojów podczas akcyi służy 14 ludzi przy każdym karabinie maszynowym. Oddziały z karabinami maszynowemi maszerują najczęściej ze strażami przedniemi, ażeby natychmiast w razie potrzeby rozpocząć ogień.

Oddziały karabinów maszynowych wybierają naturalnie także pozycyę, ażeby ogień ich dał jak najlepszy skutek. Sprawa ukrywania się jest mniej ważną, gdyż tarcze dają należytą ochronę. Ważnem natomiast jest maskowanie samej pozycyi i dlatego należy wybierać punkty, nie wpadające w oko. Działanie ognia z karabinu maszynowego osiąga tem większy fizyczny i moralny skutek, jeżeli nieprzyjaciel mimo gradu kul nie widzi jego źródła. Karabin zręcznie obsługiwany i przenoszony, można za niewielką wyniosłością terenu, za krzakami, a nawet w zbożu tak ukryć, że prawie niepodobna go dostrzedz. W takich warunkach działanie ognia nietylko powoduje ogromne straty w szeregach nieprzyjaciela, ale działa na niego przygnębiająco, jak to pouczają przykłady z wojny rosyjsko-japońskiej. Ściganie uciekających wojsk mogą oddziały karabinów maszynowych skutecznie podejmować. Natomiast wzajemne ostrzeliwanie się podobnych oddziałów nieprzyjacielskich przynosi małe rezultaty z powodu niewielkiej widoczności celu i dobrego schronienia dla obsługi. Nie należy zapominać, że karabin maszynowy nigdy nie może zastąpić działa, gdyż jego małokalibrowe pociski działają inaczej, niż pociski dział. Idące z linią pochodową wozy amunicyjne dla karabinów maszynowych, wiozące dalsze zapasy nabojów, oznaczone są czerwonym pasem na pudle wozu. Podczas walki wozy te podsuwają się jak najbliżej do karabinów, ażeby ułatwić uzupełnienie zapasów amunicyi.

Konne oddziały karabinów maszynowych są odmiennie zorganizowane. Składają się z dwóch plutonów (Züge), mających po dwa karabiny i po jednym wozie amunicyjnym. Obsługa jest konna, a dla ułatwienia ruchów nie ma tarczy ochronnej. Karabin i podręczną amunicyę dźwigają cztery konie. Takie oddziały z nadzwyczajną szybkością zajmują pozycye, obsadzają miejscowości i opanowują tak groźne dla wojska wąskie przejścia (defilees).

Oddziały maszynowych karabinów są równie ważne dla defenzywy, jakoteż i dla ofenzywy. Przy obsłudze należycie wyćwiczonej celność strzałów jest tak wielka, że już w czasie nadzwyczajnie krótkim występuje pośród szeregów nieprzyjacielskich niszczące działanie ognia. Łatwość znalezienia prawie niewidocznej pozycyi obok małych rozmiarów całego przyrządu sprawia, że karabin maszynowy nawet w otwartym terenie staje się bronią straszliwą. Wyobraźmy sobie dla przykładu pułk konnicy, maszerujący przez wolne pole pośród wszelkich przepisanych środków ostrożności. Nagle obsypuje go grad kul, ale nikt nie wie skąd. Żadna chmurka dymu, żaden ruch nie zdradza groźnego wroga. Zanim się ów pułk wprost spostrzeże, co mu grozi, padło już kilka tysięcy strzałów, które wobec wielkości celu muszą siać zniszczenie.

Niedawno pisaliśmy obszernie o ręcznych granatach, czyli bombach, opisując ich konstrukcyę, sposób używania i użyteczność wojenną. Obecnie „Pester Lloyd“ pisząc o tych bombach, podał niektóre szczegóły, których w naszym artykule nie było, a które przytaczamy jako rzeczy zajmujące. Otóż bomby serbskie z drobnemi zmianami posiadają konstrukcyę taką samą, jak bomby rosyjskie systemu kapitana Liszina, używane podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Rosyjska bomba ręczna waży 1·24 kilograma. Podczas przewozu umieszcza [się 50 bomb w jednej skrzyni, a podczas walki żołnierz ma 4 bomby w pasie skórzanym.

Wyrób ręcznych bomb jest szybki i tani. — W ciągu 10 godzin może 60 robotników zupełnie wykończyć 800 do 1000 bomb. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej wyrabiano owe bomby na miejscu, a mimo to spełniały one bez zarzutu swoje zadanie. Oddział generała Rennenkampfa kilka bardzo groźnych ataków japońskich odparł tylko dzięki bombom ręcznym. Podczas ataków na szańce rosyjskie Japończycy docierali często aż do wałów, ale pod gradem bomb ręcznych cofali się. Bomby ręczne równie się nadają przy ataku, jakoteż i przy obronie. Służą także do niszczenia przeszkód, jak np. sieci drucianych, zasieków itp. W walce ręcznej bomby oddają dobre usługi.

Jubileusz Suworina.

Rosya konserwatywna, nacyonalistyczna i urzędowa, obchodziła przed kilku dniami pięćdziesięcioletni jubileusz pracy publicystycznej i literackiej redaktora „Nowego Wremieni“ — Aleksego Suworina.

Syn kapitana a wnuk włościanina, Suworin rozpoczął od tego, że ukończywszy szkołę junkierską, objął posadę nauczyciela w jednej ze szkół prowincyonalnych. Zawód ten jednak rychło porzucił i przeniósł się do Moskwy, aby oddać się wyłącznie pracy literackiej. Wkrótce zyskał rozgłos i uznanie jako autor ciętych fejletonów, w których dał się poznać jako żarliwy liberał i jako bardzo utalentowany publicysta. Przesiedliwszy się następnie do Petersburga, stał się współpracownikiem prof. Korsza, redaktora liberalnych naówczas „S. Pietierburskich Wiedomostiej“. W felietonach swych zwalczał on bardzo zaciekle twórców nacyonalizmu rosyjskiego, Katkowa, Meszczerskiego i innych, czem ściągnął na siebie nawet kary ze strony rządu, który skazał go na więzienie, a jeden tom jego felietonów nakazał spalić.

W r. 1876 Suworin, pożyczywszy od znanego bankiera polskiego Kronenberga, 30.000 rubli, kupił upadającą wówczas gazetkę „Nowoje Wremia“. Założył ją w r. 1863 Adam Kirkor w celu zwalczania nacyonalizmu rosyjskiego. Celu tego jednak nie osiągnąwszy, wyjechał z Petersburga a dzienniczek swój zostawił na pastwę wierzycieli.

Suworin kupiwszy „Nowoje Wremia“ odrazu zmienił zapatrywania polityczne, przystosował się idealnie do wymagań rządu i z takim samym talentem, z jakim dotąd zwalczał ludożerczy nacyonalizm rosyjski, zaczął go teraz popierać.

„Nowoje Wremia“ założone przez szlachetnego Polaka w obronie interesów polskich, potem odnowione przy pomocy finansisty polskiego, stało się pod kierunkiem Suworina jedną z najważniejszych placówek szowinizmu rosyjskiego, który na szpaltach tego właśnie dziennika wyrażał się w formie najbrutalniejszej polakożerczości.

Znakomicie redagowane pod względem technicznym, skupiające zawsze duże talenty publicystyczne ludzi, wyzwolonych od wszelkich więzów charakteru, „Nowoje Wremia“ rosło, jak na drożdżach, ale równocześnie rola jego stawała się coraz większej pogardy godną. W polityce zagranicznej organ oficyalny wewnątrz propagowało ono najbardziej nieludzki szowinizm rosyjski, zaciekłe polakożerstwo i tępy antisemityzm. O stałości zapatrywań w redakcyi „Nowego Wremieni“ można też mówić tylko w odniesieniu do tego szowinizmu. Wszystkie inne swe poglądy dziennik ten skrupulatnie przystosowywał do każdoczesnych wymagań i planów rządu, tak, że opinia publiczna w Rosyi przywykła już uważać „Nowoje Wremia“ za najpewniejszy wskaźnik prądów i wiatrów, wiejących z góry.

Ta całkowita zależność „Nowego Wremieni“ od rządu sprawiła, że niekonsekwencya i cynizm, z jakim dziennik ten nazywał dzisiaj czarnem, co jeszcze wczoraj było w jego oczach białem, weszły w Rosyi niemal w przysłowie. To też nic dziwnego, że postępowa i liberalna prasa rosyjska, omawiając obszernie działalność Suworina, jednogłośnie zarzuciła mu, iż jego nacyonalizm, jego brak charakteru i nizki oportunizm przyczyniły się bardzo znacznie do tego nieszczęśliwego stanu, w którym się dzisiaj Rosya znajduje.

Pod względem materyalnym Suworin zrobił niesłychaną karyerę, okazując się przemysłowcem pierwszorzędnym. „Nowoje Wremia“ pod jego kierunkiem stało się największym i najlepiej redagowanym dziennikiem w Rosyi i jednym z najpoważniejszych w Europie. O sile tego dziennika świadczy fakt, że pierwszy jego fejletonista, Mienszikow, pobiera w niem pięćdziesiąt tysięcy rubli pensyi, a londyński korespondent jest tak sytuowany, że często wydaje w swoich apartamentach rauty, na których zbierają się wybitni przedstawiciele dziennikarskiego i politycznego świata angielskiego...

Obok redakcyi i wydawnictwa „Nowego Wremieni“ Suworin założył największą dziś w Rosyi księgarnię nakładową, a także teatr, w którym ongiś chciał kultywować wysoką sztukę, dziś zaś uprawia pospolitą farsę i pieprzną operetkę.

Wszystkie te przedsiębiorstwa uczyniły Suworina wielokrotnym milionerem i osobistością, którą czciła cała oficyalna Rosya. Na uroczystości jubileuszu zebrało się w największej sali w Petersburgu (w Dworajanskom Sobraniu) przeszło 4000 osób. Car przysłał jubilatowi fotografię swoją z własnoręcznym, bardzo pochlebnym podpisem. Wielcy książęta i metropolici zasypali go depeszami gratulacyjnemi. Ministrowie zaś i najwyżsi biurokraci osobiście składali mu życzenia. Kilkanaście tysięcy depesz między niemi także i od pułkownika Lachowa z Teheranu, nadeszło dnia tego do Suworina. Milczała tylko inteligencya rosyjska nie odezwał się ani jeden głos ze sfer, które hołdują jeszcze ideałom wolności i sprawiedliwości. Dawny liberał w starym jubilacie musiał te mimo wszystkie urzędowe tryumfy odczuć boleśnie. Pogarda bowiem, jaką mu okazała równocześnie z tym jubileuszem postępowa i szlachetnie myśląca Rosya, była tak samo niezwykła, jak owe uroczystości.

Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego.

Najmniej ruchliwe pod względem koncertowym w Krakowie Towarzystwo muzyczne, jest teraz w sytuacyi przejściowej, w oczekiwaniu na nowego dyrektora, po rezygnacyi dotychczasowego. Celem wypróbowania sił kandydatów, urządza się koncerty debiutowe niejako, prezentuje się wobec opinii konkurentów o bardzo... nieposażną, a pełną pretensyonalności posadą dyrektorską. Wczoraj witaliśmy dyrygenta i kompozytora w jednej osobie. Pan Feliks Nowowiejski, szczęśliwy zdobywca konkursów muzycznych, okazał się bardzo muzykalnym, pełnym energii i przytomności kierownikiem orkiestry i chórów, władającym nad zbiorową siłą muzykalną z wielką pewnością siebie. Przygotowanie przez niego wszystkich efektów dynamicznych i rytmicznych, dowodziło ręki śmiałej, niezawodnej.

Jako kompozytor przedstawia smak nie nowoczesny, przywiązanie się do estetycznych pojęć po Mendelsohnowskich, po Wagnera mało sięga, o Ryszarda Straussa zupełnie się nie ociera. Zarówno forma utworów, konstrukcya, jak i pomysły w harmonizacyi i instrumentacyi wydają mi się cokolwiek przestarzałe, nie dzisiejszym duchem tchnące, jakkolwiek zalecają się zupełną „poprawnością techniczną“ i pewnym temperamentem. Najlepszem jako całość wydały mi się chóry mięszane: „Cyganka“ i „Kujawiak“. Symfonia H-mol w konstrukcyi bardzo poprawna i drgająca temperamentem, psuje wrażenie całości pewną monotonią harmonii, brakiem zajmujących modulacyi, niezbyt wyrafinowaną instrumentacyą, aczkolwiek „według przepisów“ dawnych wzorów zdecydowaną i polifonią mało pomysłową. Wyjątek z oratoryum: „Quo Vadis“ da się ocenić w całości utworu dokładniej, potem. Pieśni solowe należą do rodzaju tz. „patryotycznych“, co zbyt natrącając o pseudo ludowe motywy, zatracają indywidualność artystyczną autora.

Z tem wszystkiem p. Nowowiejski przedstawił się jako siła kierownicza, jako kandydat na dyrektora Towarzystwa muzycznego bardzo poważnie, mając za sobą wykształcenie muzyczne, obycie się z pałeczką i wybitny nerw, pozwalający mu przytomniej panować nad ciałem zbiorowem, niż to dotychczas było danem.

W ogłoszeniu koncertu zaszła pewna niewłaściwość, gdyż jako kierownik artystyczny ogłoszony został p. Wiktor Barabasz, który, jak wiadomo nie brał wcale udziału w koncercie, ani w przygotowaniu, ani w wykonaniu. Może to pomyłka?

B. W.

Feliks Nowowiejski, wybitny kompozytor i muzyk, jest obecnie osobą koncentrującą uwagę całego krakowskiego światka muzycznego i niemuzycznego, ze względu na stanowisko, jakie w niedalekiej przyszłości zająć może w krakowskiej hierarchii muzycznej. Nie od rzeczy będzie, sądzimy, podać o nim nieco informacyjno-biograficznych wiadomości. Nowowiejski (ur. w Warnie 7 lutego w r. 1877), kształcił się od najrańszej młodości w muzyce, odbywając studya gimnazyalne w zakładzie, w którym wykształcenie dawano młodzieży w zamian za usługi, jakie jako śpiewacy oddawali zakładowi. Po ukończeniu gimnazyum, młody muzyk (grający skończenie na kilku instrumentach), uczył się kompozycyi u Maxa Brucha, a następnie w akademii muzyczno duchownej w Ratysbonie. Nagrody zdobyte na światowych konkursach umożliwiły młodemu muzykowi odbycie w latach 1902 do 1904 podróży muzyczno-artystycznej po Europie, po której osiadł w Berlinie jako nauczyciel harmonii i kompozycyi. Nowowiejski sięgał kilkakrotnie po laury na konkursach muzycznych, a zawsze zwycięsko, tak iż kiedy po dwukrotnem zdobyciu wielkiej nagrody Meyerbera (4500) marek, stanął z nowem dziełem w szranki, nie dopuszczono go do konkursu. Ponadto otrzymał laury zwycięskie na konkursie w Londynie, na konkursie Beethovena, ufundowaną przez Paderewskiego nagrodę, na konkursie w Chicago i ostatnio na choralnym konkursie lwowskim. Symfonia h-mol, którą wykonała orkiestra Tow. muzycznego, jest jednem z dzieł premiowanych na konkursie Meyerbera. — Oprócz tych dzieł posiada Nowowiejski w swej kompozytorskiej twórczości wielką ilość utworów chorałnych, organowych, fortepianowych i pieśni, a dorobek kompozytorski wieńczy oratoryum „Quo Vadis“, które wykonywano w kilku miastach niemieckich.

Kronika.

Kraków, 19 marca.

Rocznica Słowackiego. Komunikują nam z sekcyi inicyatywy, która ukonstytuowała się przy komitecie ogólno akademickim dla uczczenia Juliusza Słowackiego, że sekcya podejmuje szereg wieczorów dramatycznych po miastach prowincyonalnych, poświęconych pamięci Słowackiego. Pierwszy z nich odbędzie się 27 b. m. w Wieliczce, na który złożą się wyjątki z dzieł J. Słowackiego. Reżyserye prowadzi artysta teatru krakowskiego p. Stanisławski.

Akademia umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się we wtorek 22 bm. o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: 1) Czł. W. Bruchnalski: a) O drugiej i czwartej części „Dziadów“, b) O Panu Tadeuszu. 2) Czł. J. Mycielski: „Nieznany obraz Van Dycka w Polsce“.

XIII Wystawa „Sztuki“, której uroczyste otwarcie nastąpi w sobotę 20 bm. o godz. 11 przedpołudniem zajmować będzie gmach cały Towarzystwa przyj. sztuk pięknych, w którym obecnie czynią się energiczne przygotowania. Wystawa trwać będzie w Krakowie do końca kwietnia, poczem przewiezioną zostanie do Warszawy. Na dzień otwarcia wystawy zostały rozesłane zaproszenia.

Wycieczka Słowieńców do Krakowa. Znany publicysta i działacz słowieński ks. dr. Lenard, redaktor „Slovenca“, organizuje wycieczkę słowieńską do Krakowa na tegoroczny obchód konstytucyi 3 maja i uroczystość św. Stanisława na Skałce.

Wycieczka zabawi w Krakowie dni 10, a mianowicie od 1 do 10 maja.

Wiadomość o zamierzonych odwiedzinach Słowieńców w Krakowie, wywołała wśród młodzieży uniwersyteckiej żywe zadowolenie. Krakowska komisya „Ogniwa“, związku polskich stowarzyszeń akademickich, wysłała urzędowe zaproszenie do Słowieńców, przyjęte do wiadomości przez rektora i senat akademicki. W stowarzyszeniu akademickiem „Zjednoczeniu“ powstaje „Kółko Słowiańskie“, a „Polonia“ robi też przygotowania na przyjęcie Słowieńców. Za tym przykładem pójdą też niewątpliwie „Czytelnia akademicka“ i „Związek akademicki“.

Nie ulega wątpliwości, że poza sferami młodzieży, szeroki ogół obywatelstwa krakowskiego zgotuje gościom słowieńskim jak najserdeczniejsze przyjęcie, a w tych objawach sympatyi złączą się z Krakowem także liczni w tej porze w naszem mieście zebrani przedstawiciele innych dzielnic polskich, jak niemniej lud polski z Galicyi, Śląska i z poza Krakowa.

Z teatru miejskiego. Cykl Słowackiego wywołuje w sferach publiczności teatralnej niesłabnące zainteresowanie. Kasa zamawiań teatru rozporządzała już w czwartek niewielką ilością biletów na przedstawienie sobotnie „Mazepy“. Na niedzielne przedstawienie „Mazepy“ dyrekcya otrzymała znaczną ilość zgłoszeń z miast prowincyonalnych, nawet dalszych.

Z teatru ludowego. Jutro przedstawiony będzie po raz pierwszy wodewil 4-aktowy K. Majeranowskiego p. t. „Zmory galicyjskie“.

Wystawa sztuki we Florencyi. Stowarzyszenie artystów włoskich (Association des artistes italiens) urządziło we Florencyi wystawę sztuki, która potrwać ma do czerwca b. r. Rząd włoski zawiadomił w drodze dyplomatycznej tutejszy rząd, że zarówno dla przywozu dzieł sztuki na wystawę, jak i dla podróży wystawców i członków jury przyznano w obrębie Włoch specyalne ułatwienia.

Raut kursów im. A. Baranieckiego odbyć się mający 1 kwietnia w salach starego Teatru zapowiada się niezwykle interesująco dzięki świetnemu programowi, przygotowanemu przez komitet. W pierwszej części programu usłyszymy w wytwornym dyalogu panią Irenę Solską z panem Weichertem. Część muzyczną łaskawie przyjęli prof. Lalewicz z panną Piasecką i wykonają koncert F-moll Hänzelta i walc Es-dur Rubinsteina, po chwilowej pauzie, w czasie której przygrywać będzie orkiestra 13 pp. pod osobistym kierownictwem p. Hocka. Drugą część programu wypełnią dwa żywe obrazy układu prof. W. Wodzinowskiego. Trzecia część poświęcona będzie pełnym wdzięku popisom Miss J. Duncan i wytwornej satyrze w formie dowcipnych sylwetek mieszkanek i mieszkańców podwawelskiego grodu: będzie to spacer po A-B w południe. Chińskie cienie.

Z dniem dzisiejszym Komitet zaczął rozsyłać imienne zaproszenia. Osoby któreby ich nie otrzymały, zechcą zgłaszać się listownie do Komitetu rautu (Karmelicka 36. II p.) z podaniem nazwiska i dokładnego adresu.

Ze sfer nauczycielskich. „Głos nauczycielstwa ludowego“ (organ krajowego Związku nauczycielstwa ludowego) nr. 5 opuścił prasę i zawiera treść następującą:

W sprawie uczęszczania młodzieży na mszę św. przed nauką. Typy szkolne i seminaryjne (ciąg dalszy). Czy nadprodukcya nauczycieli? Jakie zalety posiadać i co umieć powinien dobry wychowawca (dokończenie). Nauczycielska wycieczka do Morskiego Oka. Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. Od administracyi.

Adres redakcyi: Powiśle 4, administracyi: Kanonicza 19. Prenumerata roczna 5 koron. Wychodzi dwa razy w miesiącu.

Wystawa kościelna we Lwowie. Celem powiadomienia szerokich sfer o celach, pożytku i zakresie wystawy tej, która urządzoną będzie we Lwowie od 22 maja do 30 czerwca, odbędzie się we wtorek 23 bm. o 7 godz. w salach Tow. technicznego w Krakowie (Straszewskiego 28) zebranie, na którem na temat wystawy mówić będzie inżynier Stan. Zeleński.

Z kraju.

Tarnów, 18 marca. (Z rady miejskiej. — Wycofywanie wkładek). Po dłuższej przerwie odbyło się dzisiaj przy szczupłym komplecie radnych, posiedzenie rady miejskiej, pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Przyjęto zamknięcie rachunkowe funduszu drogowego za rok 1907. (Zamknięcie powyższe wykazuje w dochodach 83.227 kor. 42, w rozchodach 82.322 kor. 47 hal.). Z kolei burmistrz zawiadomił Radę, że p. Ursini, jako kierownik biura wodociągowego, obejmie swe obowiązki w przyszłym tygodniu. Co do sankcyi ustawy wodociągowej dla m. Tarnowa, to obecnie ta sprawa zalega w ministerstwie spraw wewnętrznych, minister Dulęba przyrzekł w tej kwestyi poparcie. Sprawa elektrowni przyjdzie na porządek Rady z początkiem kwietnia, gdyż p. Schleyen nie wykończył dotychczas planu. Nadto burmistrz zawiadomił radnych o nadejściu kilku pism, między innemi z zarządu biblioteki im. Słowackiego T. S. L. z podziękowaniem za subwencyę, oraz prośbą o wyznaczenie z łona Rady delegata do zarządu. W sprawie regulacyi miasta Rada upoważniła burmistrza do poczynienia kroków, aby ją rząd uskutecznił w podziałce 1: 1000 za odpowiedniem przyczynieniem się miasta. Odnośne podanie zostanie wysłane do ministerstwa skarbu. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono zakupno gruntów od p. Gądkowskiego i p. Klozego, celem połączenia ul. Widok z ul. Dąbrowską, oraz zakupno gruntu od K. Pankowskiej na rozszerzenie uliczki, łączącej ul. Widok z ulicą Lwowską, przyjęto parę osób do gminy i udzielono kilka koncesyj.

Z powodu rozszerzenia się pogłosek o nastąpić mającej wojnie, ludność miejscowa i zamiejscowa zaczyna wycofywać wkładki oszczędnościowe z tutejszych instytucyj finansowych.

Nowy Sącz 18 marca. (Kurs rolniczy. Odmówionu Subwencya. Odczyt. Popłoch. Mapa polski po wsiach. Koncert). Przez trzy dni odbywał się tu kurs rolniczo-oświatowy, na który przybyło przeszło 40 delegatów Kółek rolniczych. Podczas otwarcia przemawiali p. Skąpski z Brzeżnej, hr. Adam Stadnicki, prezes Koła T. S. L. Miczyński i p. Mazur. Odbyły się referaty treści rolniczej, o celach T. S. L. wywłaszczeniu i kostytucyi. Słuchaczów było przeszło 90. Rzecz dziwna, że marszałek Rady powiatowej, która urządzenie kursu uchwaliła, poseł Potoczek, wcale na otwarcie kursu nie przybył. Podnieść także należy przy tej sposobności, że Rada powiatowa w r. b. po raz pierwszy subwencyi na T. S. L. nie uchwaliła.

W niedzielę odbył się odczyt prof. uniw. dr Czermaka o Żółkiewskim, odbyło się także walne zgromadzenie członków Twa pedagogicznego. Uchwalono sumę 100 K podać do funduszu „Ogniska“ nauczycielskiego, na cele bursy dla synów nauczycielskich.

Gorączka wycofywania wkładek z kas z powodu zapowiadanej wojny częściowo ustała, lecz jeszcze niezupełnie. Prawdopodobnie w przekonaniu, że teraz najlepsza pora do rabunków, przybyło do naszego miasta kilku bandytów, o których jednak policya wcześnie zawiadomiła przedewszystkiem instytucye finansowe. Popłoch padł na miasto, bramy zamyka się wcześnie, po kasach wznowiono czujność.

Dobrze poinformowani utrzymują, że wybory do Rady miejskiej odbędą się dopiero w lipcu. Obecnie zmieniła się zupełnie konstelacya stronnictw miejscowych. Kolejarze idą zupełnie osobno, demokraci pragną tylko czystości wyborów i aby do Rady weszli ludzie pracowici.

Na wniosek p. Zyg. Kossowskiego zakupiła Rada powiatowa dla 50 gmin czasopismo „Gmina“, wychodzące w Krakowie, które jako premię daje mapę Polski. A więc po raz może pierwszy w chatach włościańskich znajdą się mapy polskie.

Koncert chóru męskiego ma się odbyć 25 marca i budzi on żywe zainteresowanie.

Psy w Zakopanem. Z Zakopanego piszą nam: Gdy się przejeżdża odległemi nawet od Zakopanego i zapadłemi w górach wsiami, zwraca uwagę porządek, utrzymywany przez żandarmeryę co do psów, które nie powinny włóczyć się i wałęsać. Wprost przeciwnie jednak jest w samem Zakopanem, gdzie mamy na miejscu żandarmeryę, zwierzchność gminną i komisarza rządowego, razem trzy władze, których jedynym obowiązkiem i przeznaczeniem jest utrzymywanie porządku i czuwanie nad wykonywaniem przepisów. Psy, nawet łańcuchowe, włóczą się po Zakopanem w dzień i w nocy, atakując przechodniów, zastępując drogę dzieciom, ujadając za sankami, i nikt się o to nie troszczy. Jeden i ten sam pies w najludniejszej części wsi, skaleczył jedną osobę, rzucił się bez przyczyny na przechodzące dziecko tak, że go z trudem dało odpędzić, atakował z taką zaciętością sanki, że rozdarł koc wiszący z tyłu tuż za plecami siedzących, napada przechodniów raz poraz, lecz choć to dzieje się pod domem właściciela i choć pies jest podwórzowy, dużyć właścicielowi to jest zupełnie obojętne, a wszelkim władzom zakopańskim, zdaje się również. Dopiero jakiś jaskrawy wypadek zaostrzyłby zapewne czujność władz, ale pocóż czekać na to? Jeżeli po wszystkich wsiach przestrzega się porządku z psami, dlaczegóż właśnie w Zakopanem ma być pod tym względem różnica gorsze? Psy podwórzowe powinny być tak, jak jest przepis, trzymane stale przy domu na łańcuchu lub w zamkniętem obejściu, psy zaś złośliwe, z którymi się wychodzi, prowadzone na lince. Podobnego włóczenia się i wałęsania psów samopas, jak się to dzieje w Zakopanem obecnie, nie spotyka się nigdzie w żadnej kuracyjnej miejscowości, mającej pretensyę do cywilizacyi.

Rzeszów 18 marca. (Z sądu. Ucieczka więźniów.) Przed sądem przysięgłych toczy się rozprawa zbrodnię oszustwa przeciw Karmelowi i Goldbergowi z Rozwadowa, popełnioną przez fałszowanie podpisów na wekslach. Karmel zbiegł w swoim czasie do Belgii, został tam jednak aresztowany. Rozprawa, której przewodniczy radca Werner, potrwa trzy tygodnie.

Trzej więźniowie, wśród nich niejaki Kot, skazany na śmierć, umknęło z tutejszego więzienia. Zbiegów pochwycono w Strzyżowie, gdzie się ukrywali w cegielni.

Milówka, 17 marca. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Konrada Figwera, asystenta podatkowego w Milówce, złożyli koledzy zmarłego i przyjaciele kwotę 32 kor. na rzecz tutejszego Koła T. S. L.

Sprawa oszustw asenterunkowych. Ze Stanisławowa donoszą: Sprawa oszustw asenterunkowych, w którą wmięszani byli małżonkowie Lieblichowie, zostanie zupełnie zaniechaną, a to z powodu zupełnego braku materyału dowodowego. Szulimowi Lieblichowi, który znajduje się od 14 stycznia na wolnej stopie, zwróconą zostanie kaucya 10.000 kor., złożona wówczas przez niego; natomiast żona jego Róża, odpowiadać będzie przed sądem jedynie za czynne znieważenie urzędnika sądowego w służbie. Lieblichowa mianowicie podczas osobistej rewizyi, którą przedsięwziął w swoim czasie sędzia śledczy Fedusiewicz, poczęła go gryźć zębami i drapać zapalczywie, czem usiłowała nie dopuścić do konfiskaty ważnych zapisków, które za nadejściem organów śledczych schowała prędko za bluzkę.

Tarnopol, 17 marca. (Wyjaśnienie co do banknotów. — Pogłoski wojenne. — Sytuacya gospodarcza).

Dyrekcya Banku austro-węgierskiego wyjaśniła, że pewne niedokładności odkryte na kilku banknotach 20-koronowych w Tarnopolu, wynikły rzeczywiście wskutek obsunięcia płyty drukarskiej.

Miasto nasze jest ustawicznie pod wrażeniem pogłosek wojennych, co wpływa bardzo ujemnie na ruch pieniężny i utrudnia obroty handlowe.

Wczoraj wynikła panika wskutek rozpuszczonych pogłosek i publiczność zaczęła wycofywać wkładki. Panika jest nieuzasadniona tem bardziej, że nasze największe instytucye finansowe mają wszelkie gwarancye wypłacalności. Krążą pogłoski o pojawieniu się licznych szpiegów rosyjskich.

Natomiast sytuacya gospodarcza na Podolu przedstawia się bardzo niekorzystnie. Odczuwać się daje ogólny brak zboża, a szczególnie pszenicy. Młyny mają bardzo szczupłe zapasy, które wystarczą zaledwie do świąt. I mąki wystarczy najwyżej do końca kwietnia. Ceny zboża notują w Tarnopolu: pszenica 26 koron, żyto 20—20·50, jęczmień 16 do 16·50, kukurudza 18—18·20, mąka na wewnętrzny obrót 40 kor., na dalszy eksport 42—42·50 (wszystko za 100 kilo). Okazuje się potrzeba znacznego importu ziarna do Galicyi. Kartofli brak, a szczególnie nasienia, albowiem około 15 prc. zostało niewykopanych wskutek wczesnej zimy. Ceny trzody poszły znacznie w górę z powodu wielkiej podaży na rynku wiedeńskim. Wskutek niepewnej sytuacyi jest kredyt pieniężny znacznie utrudniony.

Ze świata.

Z Warszawy. (Uwięzienie i skazanie studentów. — Aresztowania w Sosnowcu i w Płocku).

— Z rozporządzenia władz administracyjnych aresztowanych onegdaj w politechnice studentów którzy swą demonstracyą zakłócili wykłady w liczbie 39-ciu, skazano na miesiąc aresztu. Studentów osadzono w więzieniu przy ul. Spokojnej.

— W dniu 16 bm. w Sosnowcu, zaaresztowany został — jak donosi „Kuryer Zagłb.“ — były poseł do 2-giej dumy z ziemi piotrkowskiej p. Edw. Pepłowski. Przyczyna aresztowania niewiadoma.

W nocy z soboty na niedzielę, aresztowano w Płocku kilka osób, a między niemi pp.: Bogumiła Przybyszewskiego i Odalskiego.

„Niebezpieczna“ książka. Bydgoska prokuratorya skonfiskowała znaną książkę Chociszewskiego „Malowniczy opis Polski“. Wyszedł on już w wydaniu trzeciem nakładem „Dziennika Kujawskiego“. Przyczyną konfiskaty jest znany wiersz kaszubski „Tam gdzie Wisła od Krakowa w polskie morze płynie“ i t. d., który rzekomo podburza do gwałtów. Wyrok taki sądu ziemiańskiego w Gdańsku zapadł w kwietniu 1898, a dopiero teraz — po 11 latach, gdy „Malowniczy opis Polski“ już trzeci raz ukazał się w handlu księgarskim — ulega on konfiskacie. Właściciel księgarni „Dziennika Kujawskiego“ p. S. Strzelczyk odwołał się do sądu.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich (tegoroczny) odbędzie się zapewne w Ołomuńcu. „Związek“ pragnie obradować w Warszawie i swe życzenie objawił wobec publicystów warszawskich, ale dotąd odpowiedź nie nadeszła. Do Zagrzebia wezwany został „Związek“, aby dziennikarstwo słowiańskie mogło udać się gromadnie do Kapicy na poświęcenie kamienia węgielnego domu narodowego imienia

Ludwika Gaja, wielkiego budziciela narodowego chorwackiego. Stosunki pewnie jednak polityczne staną temu na przeszkodzie. I wtedy Ołomuniec zwycięży.

Na pomoc Serbom wybrało się 4 realistów czeskich z Młodego Bolesławia. Z 200 koronami w kieszeni pożegnali szkołę i puścili się w drogę pociągiem wiedeńskim. Telegraficznie uwiadomione policya i żandarmerya zapewne rychło ich drogę skieruje tam, „kde domov muj“.

Bośniacy w Londynie. Deputacya Bośniaków, która się udała do Londynu, ażeby wobec rządu angielskiego wystąpić z zażaleniami na administracyę austro-węgierską w krajach okupowanych, składa się z członków dawnej organizacyi radykalnych narodowców serbskich. Są to członkowie tak zwanej grupy mostarskiej, której założycielami byli dr Krulj, dr Wasiljewicz i dr Radulowicz. Trzej przywódcy deputacyi mają akademickie wykształcenie, a najumiarkowańszym pomiędzy nimi jest Wojisław Schola, zwany w Bośni wiecznym studentem“. Jeszcze w ubiegłym roku był imatrykulowany w uniwersytecie wiedeńskim, ale nie dla uczęszczania na wykłady, lecz tylko w tym celu ażeby ciągle mieć związek z politycznym wydziałem studentów bośniackich w Wiedniu. Przed aneksyą był w Belgradzie upatrzony na redaktora wielkoserbskiego dziennika, który miał wychodzić w Dolnej Tużli. Schola liczy trzydzieści kilka lat życia. Podczas uroczystości koronacyjnej w Belgradzie w r. 1904 był tam obecny, ale nie należał do deputacyi Bośniaków. Razem z Jestanowiczem był Schola przywódcą walki o serbską autonomię kościelną. Dr Radulowicz uczęszczał w Wiedniu na filozofię i jest jednym z najzagorzalszych zwolenników idei wielko-serbskiej. Był naczelnym redaktorem skrajnego pisma „Narod“ w Mostarze i w r. 1907 został skazany na rok więzienia za obrazę majestatu, popełnioną drukiem. W organizacyi narodowo-serbskiej należał do skrajnego obozu. Był korespondentem mostarskim serbskiego dziennika „Politika“ w Belgradzie, jak Schola belgradzkiej „Stampa“. Radulowicz oddawna propaguje w Bośni powstanie przeciwko Austro-Węgrom. Dr Wasiljewicz uczęszczał w Wiedniu na wydział prawniczy i jest przywódcą organizacyi wielko-serbskiej po upadku Jestanowicza.

Skandaliczny proces. Dzisiaj ma się rozpocząć w Sofii proces, który z łatwością przybrać może cechę skandalicznej afery politycznej. Były prezydent gabinetu bułgarskiego Gudew, zaskarżył o oszczerstwo deputowanego Niszewa, który oświadczył, że Gudew złożył w bankach zagranicznych pół miliona franków, chociaż wiadomo, że przed objęciem teki nie miał ani grosza. Obrońcy obwinionego chcą procesu użyć do stwierdzenia ogólnej korupcyi za czasów gabinetu Gudewa.

Strajk pocztowo-telegraficzny we Francyi. Przedwczoraj prezydent gabinet Clemenceau w rozmowie z deputowanymi oświadczył, że ani z Berlina, ani z Londynu, ani z Petersburga rząd nie otrzymał telegramów. Minister poczt zamierza do Paryża ściągnąć rozporządzalnych urzędników z prowincyi. Wczoraj przyjął Clémenceau kilku deputowanych, którzy przybyli do niego w sprawie strajkujących urzędników. Clémenceau nazwał strejk bezpodstawnym i wskazał na szkody, które wyrządzili strajkujący. Pomiędzy depeszami, które nie zostały wysłane, znajdowała się bardzo ważna depesza ministra spraw zagranicznych Pichona. Prezydent gabinetu odmówił wdania się w rokowania, dopóki wszyscy funkcyonaryusze nie powrócą do pracy. Wszyscy, którzy nie uczynią tego w ciągu 24 godzin, zostaną ze służby usunięci. Dzisiaj ma się w tej sprawie w Izbie deputowanych pojawić interpelacya, na którą rząd obszernie odpowie. Tymczasem telegrafiści strajkują w Paryżu, gdzie nawet giełdy nie otrzymały depesz. Funkcyonaryusze telefoniczni strajkują wprawdzie nielicznie, ale wypełniają służbę w taki sposób, że tylko wyjątkowo można otrzymać połączenie. Mimo to związek abonentów telefonu oświadczył, że telefoniści i telefonistki mają słuszność z powodu przeciążenia pracą, a złego wynagrodzenia. W służbie pocztowej centralnego urzędu brakuje w Paryżu 100 urzędników, ale ta luka dotąd nie wywołała ujemnych następstw. Przedwczoraj krążyły w Paryżu pogłoski, jakoby przecięto 4000 drutów telegraficznych, skutkiem czego rząd postanowić miał, linie telegraficzne w Paryżu i okolicy oddać pod straż wojskową. Niektóre źródła donoszą z Paryża, że strajk w urzędach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych jest zupełny, skutkiem czego Paryż odcięty jest od świata.

Runięcie domu w Messynie. „Giornale d' Italia“ donosi z Messyny, że runął tam przy ulicy św. Ducha „pałac Piazza“. Małżonkowie Campanella i pewna pani nazwiskiem Rizzo zostali zagrzebani pod gruzami. Wojsko pospieszyło natychmiast na ratunek, ale wydobyło już tylko zwłoki małżonków Campanella. Pani Rizzo wyszła z ciężkimi ranami. Przyczyna zawalenia się pałacu niewiadoma.

Zmarli.

Jadwiga z Mierzwińskich Antoniewska, wdowa po urzędniku magistratu, umarła w Krakowie, przeżywszy 76 lat.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie osobowym galicyjskich zarządów salinarnych dozorcę warzelni Jana Małotę i starszego sztygara Bazylego Iwasiówkę, kontrolującymi asystentami kasowymi, a dozorcę warzelni Ludwika Sandrowskiego i starszego sztygara Mieczysława Nigrina, asystentami kasowymi w XI klasie rangi.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
W piątek 19 marca: p. Tad. Rojek: „Literatura emigracyjna do 1840“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
W piątek 19 marca: dr Tomasz Janiszewski: „O gruźlicy“.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
W piątek: „Sen srebrny Salomei“.
W sobotę: „Mazepa“.
W niedzielę pop.: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Mazepa“.
W poniedziałek: „Modelka“.
We wtorek: „Mazepa“.
We środę: „Obłudnicy“.
We czwartek: „Kopciuszek“.

Ze stowarzyszeń.

Z uniw. ludowego. Wykład p. Kazimiery Bujwidowej p. t. „Przekonania, a życie“, odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm., o godzinie 5 popoł. w sali uniwersytetu ludowego (Szewska 16). Wstęp 10 hal. Dochód przeznaczony na „Biblioteczki wędrowne“.

Związek akademicki w Krakowie odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie w sobotę 20 b. m. w lokalu własnym (ul. Mikołajska 1, 6), o godz. 6 wieczorem.

Stow. nauczycielek odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę d. 21 b. m. o g. 4 po południu w domu Stow. (ul. Karmelicka l. 36). w sali wykładowej kursów imienia Baranieckiego. ze zwykłym porządkiem dziennym. W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych.

W Kółku archeologicznem U. U. J. odbędzie się w sobotę posiedzenie naukowe, na którem p. Streisenberg wygłosi odczyt p. t. „Odkrycia archeologiczne w XIX stuleciu“. Początek o godz. pół do piątej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

W Kółku filologicznem U. U. J. odbędą się w niedzielę, dnia 21 b. m., o godz. 10 rano, w sali sem. fil. (ul. św. Anny l. 12), referaty z nowości filologicznych: p. L. Piotrowicz: „W. Krolla: Die Originalität Vergils“ i p. Wł. Chodaczek: „R. Reitzensteina: Horaz und die Hellenistische Lyrik“.

W „Ognisku“ drukarzy odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. dla członków i ich rodzin zabawa towarzyska, połączona z przedstawieniem amatorskiem. Początek o g. 7 wieczór, zakończenie o g. 12.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 marca.

Z politechniki. Ministerstwo oświaty wyznaczyło już na rok bieżący pierwszą ratę na budowę we Lwowie laboratoryum maszynowego szkoły politechnicznej na gruncie tej szkoły frontem do ul. Zacharyewicza. Laboratoryum to będzie wzorowem urządzeniem maszynowem, przeznaczonem do celów naukowych. a nie przemysłowych i otrzyma pomieszczenie w ozdobnym budynku. Urządzenie maszynowe obejmie: trzy kotły, kilka motorów parowych i gazowych, pompy, turbiny wodne, kompresor i maszyny elektryczne; reszta budynków będzie służyła dla stacyi doświadczalnej do badania materyałów, w końcu będą tam mniejsze sale laborotoryjne i pokoje mieszkalne.

Rektorat rozpisuje konkurs na posady płatnych docentów dla administracyi rolnej i ustawodawstwa melioracyjnego. Podania do 15 kwietnia.

Rozprawa Siczyńskiego odroczona. „Gazeta Narodowa“ donosi: Rozprawę przeciwko Siczyńskiemu, wyznaczoną już na 24 bm., odroczono. Akta sprawy odesłano do najwyższego trybunału z wnioskiem obrońców o delegacyę sądu poza lwowskiego. Wobec tego rozprawa odbyłaby się dopiero w kadencyi następnej, która rozpoczyna się z początkiem kwietnia.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Bliźnięta z Brigthon“.
W sobotę pop.: „Hamlet“; wieczór: „Demon“.
W niedzielę pop.: „Igrzysko“; wieczór: „Opowieści Hoffmana“.

Mowa ministra wojny.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 marca.)

Berlin. (B. Wolffa). Na wywody pos. Brandysa odpowiedział minister wojny:

Pos. S. Brandys cofnął się do faktów, które już przed niespełna trzema lub czterema laty podniesiono, przypomniał mianowicie pos. Mielżyńskiego, który odczytał kilka listów, w których twierdzono, że Polacy są jako Polacy źle traktowani. Prosiłem, żeby mi dał te listy, przyrzekł mi to, do dzisiaj ich nie otrzymałem. (Wesołość).

Odnośnie do spowiedzi katolickich żołnierzy wskazał minister wojny na rozporządzenie z r. 1906, w którem powiedziano. że jeżeli, dotyczący duszpasterz wojskowy włada także językiem polskim, wtedy zostawia się żołnierzom, pochodzącym z polskiego obszaru językowego(!) zupełną dowolność, czy chcą spowiadać się po niemiecku, czy po polsku. Należy uniknąć pozoru, jakoby ze strony władzy wojskowej wywierać miało się przymus sumienia odnośnie do Sakramentu Pokuty. Minister wywodzi: Jedno muszę najwyraźniej odeprzeć. że ja Polaków albo katolików, do miejscowości ewangelickich wysyłam. Zarządzenia takie nie mają na celu służenia komuś. (B. słusznie).

O sytuacyi zagranicznej. — Armia i socyaliści.

Jeżeli na lewo i na prawo nie chcą prowadzić wojny — to powód tkwi w tem, że państwo niemieckie zdecydowało się stanąć w obronie swego sprzymierzeńca i że poza tą polityczną decyzyą stoi w pogotowiu silna armia niemiecka. Jestem przekonany, że w tej chwili właśnie sile naszej armii zawdzięczamy pokój. (Oklaski). — Jeżeli sprawy tak dalej pójdą, że stosunek do Anglii dozna dalszego polepszenia, a z Francyą będzie mogło dojść do skutku „entente cordiale“, to wtenczas dopiero będzie można mówić o zmniejszeniu siły armii.

Wkońcu oświadczył minister, że jeżeli powstanie ubolewania godny stosunek między wojskiem a ludem, to winni temu będą socyalni demokraci. (Niepokój i śmiechy na ławach socyalnych demokratów). — Socyalna demokracya wypowiedziała wojnę armii i jej jedyne dążenie jest w tym kierunku zwróconem, aby zniszczyć dobry stosunek między ludnością a armią. (Oklaski na prawicy, śmiechy i przerywania u socyalnych demokratów).

W sprawie politycznej działalności nie aktywnych oficerów oświadczył minister, że powinni oni mieć zupełną swobodę w działalności politycznej i minister nie zgadza się na jakiekolwiek prześladowanie takich oficerów za ich polityczna działalność w ramach stronnictw, utrzymujących państwo. Jednakże istnieje granica i skoro oficer taki oświadczy, że jest socyalnym demokratą, to nie może to być cierpiane, ponieważ socyalni demokraci zaprzeczają znaczenia przysięgi. (Przerywania).

Jeżeli powstanie ubolewania godny stosunek między wojskiem a ludem, to winni temu będą socyalni demokraci. (Oklaski). — W dalszym ciągu dyskusyi prostując wywody p. Erzberga. oświadczył minister, że oficerzy, którym dowodnie wykazano złamanie przysięgi, nie mogą być w armii cierpiani.

Na tem odroczono obrady do dzisiaj.

Wojna czy pokój?

(Tel. „Nowej Reformy“ z 19 marca).

Wojenne usposobienie w Serbii.

Belgrad. Sądząc z tutejszych przygotowań i głosów prasy, wydaje się wprost niemożliwem utrzymać pokój. Wypadki tutejsze stoją w zupełnej sprzeczności z optymizmem, panującym w stolicach europejskich i zamierzoną interwencyą mocarstw w Belgradzie. (Zob. art. wstępny. Prz. red.). **Przygotowania wojenne są powszechne.** W ostatnich 48 godzinach porobiono wszelkie przygotowania dla opuszczenia Belgradu. **Wszystko wskazuje na to, że stoimy przed wojną.**

Dziennikom zakazano pisać o mobilizacyi. Wszystkie dzienniki wzywają rząd, aby nie ustępował. Handel znajduje się w najzupełniejszym zastoju. Wszyscy mówią o wojnie.

Rosyjskich ochotników, którzy pojawiają się na ulicach miasta, witają z ogromnym entuzyazmem.

Ustawicznie odbywa się transport wojsk. Z prowincyi przybywa wielu ochotników, którzy otrzymują broń.

Wojsko zaopatrzone zostało w nowe uzbrojenie i sprawia bardzo korzystne wrażenie.

Z Rosyi przybyli nietylko ochotnicy, ale przysłano także stamtąd znaczną ilość materyału wojennego, opatrunków, broni ręcznej i kilka armat, wykazujących pochodzenie rosyjskie.

Belgrad. W kołach skupczyny panuje wielki entuzyazm wojenny. — Niektórzy deputowani twierdzą, że Serbia zbyt wiele ryzykuje i radzą podjąć rokowania pokojowe.

Belgrad. Wczoraj wieczorem odbyła się pod przewodnictwem króla rada ministrów, która trwała długi czas. Król przemawiał kilkakrotnie w kierunku uspokojenia, nie znalazł jednak posłuchu.

Wiedeń. Podług wiadomości z Belgradu panuje tam ogromna panika.

Ośm tysięcy poddanych austryackich, mieszkających w Belgradzie, otrzymało radę, aby przyspieszyli swój wyjazd z tego miasta.

Hr. Forgach o sytuacyi.

Belgrad. Jeden z dziennikarzy zagranicznych odwiedził wczoraj hr. Forgacha i zapytał go o zdanie, co do obecnej sytuacyi.

Hr Forgach odpowiedział:

Muszę zachować się z rezerwą. ale spojrzyj pan na ulicę, a będziesz pan wszystko wiedział.

Czy pierwszy krok wojenny?

Lipsk. „Leipzige Neuesten Nachrichten“ donosi z Kotoru, że okręty wojenne austryackie **zatrzymały tam jeden torpedowiec rosyjski.**

Strzały patrolu serbskiego.

Budapeszt. Z miejscowości Becskerek, leżącej na brzegu Dunaju, donoszą:

Serbscy żołnierze dali wczoraj 30 strzałów do patrolu austryackiego, pełniącego służbę we wsi Grodzka.

Patrol austryacki na strzały te nie odpowiedział i doniósł o całem zajściu władzom. Strzały serbskie nie zraniły nikogo.

Cesarz i ambasadorzy o wojnie.

Berlin. „Berl. Loc. Anzg.“ donosi z Wiednia:

Na ostatnim obiedzie dyplomatycznym, wydanym przez cesarza Franciszka Józefa w Schönbrunie, cesarz Franciszek Józef powiedział wobec jednego z dyplomatów:

„Sytuacya jest bardzo poważna, jestem bardzo strroskany“.

„Voss. Ztg.“ natomiast donosi, że jeden z ambasadorów oświadczył wobec pewnego wysokiego dygnitarza dworu wiedeńskiego:

Niestety, wojna z Serbią jest nieuniknlona, ale jeżeli Austrya chce utrzymać pokój światowy, **powinna szybko z wielką siłą wkroczyć do Bośni.**

Jak słychać, ambasadorem, który doradzał Austryi podjęcie powyższego kroku, był ambasador angielski.

Na obiedzie u Aerenthala.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się u ministra spraw zagranicznych br. Aerenthala przyjęcie posłów. Posłowie, którzy byli na tym obiedzie, opowiadają, że z rozmów, prowadzonych z br. Aerenthalem, odnoszą wrażenie, iż usposobienie jest dziś spokojniejsze, **że Rosya opuści Serbię,** która na wypadek wojny będzie odosobnioną.

Arc. Fr. Ferdynand.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odwiedził ministra spraw zagranicznych bar. Aerenthala i odbył z nim dłuższą konferencyę.

Opinia na Węgrzech.

Budapeszt. Prezydent gabinetu Wekerle, miał z początku zamiar na interpelacyę posła Szemere, dotyczącą sytuacyi zagranicznej, odpowiedzieć natychmiast. Poseł Szemere wystosował jednak swoją interpelacyę w ten sposób, że żądał odpowiedzi na pytanie, czy rząd chce wypowiedzieć wojnę Serbii, czy nie? Wekerle nie mógł temu zaprzeczyć, ani pytania potwierdzić. Postanowił więc odpowiedź odroczyć.

W tutejszych kołach parlamentarnych utrzymują, **że wojny z Serbią nie da się wstrzymać,** jednak przypuszczają, że będzie ona zlokalizowana.

Rewelacye angielskie.

Londyn. „Times“ ogłasza telegram z Paryża, który wywołał tu wielkie wrażenie. „Times“ donosi w tym telegramie, że między Austro-Węgrami a Niemcami istnieje umowa, mająca na celu **rozbicie trójporozumienia Anglii, Francyi i Rosyi.** Niemcy zawarły z Francyą umowę marokańską, aby mieć wolne ręce na Bałkanie. Niemcy i Austrya chcą obecnie upokorzyć Rosyę. Austrya chce okupować Serbię aż po Nisz, aby utorować sobie drogę do Saloniki. W ten sposób Rosya ma być zmuszona do wojny. Austrya ma także na celu wkroczenie do Włoch na korzyść Watykanu.

„Times“ radzi więc interweniować w Belgradzie tylko wtedy, jeżeli będzie istnieć gwarancya, że Austrya nie urządzi ataku na Serbię.

Casus belli.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Belgradu: W kołach skupczyny kolportowano wczoraj wiadomość, że rząd rosyjski zawiadomił rząd austryacki, iż Rosya uważałaby każde agresywne wystąpienie Austryi przeciw Serbii za „casus belli“. W kołach berlińskich nie dają wiary tej wiadomości.

O neutralność Bułgaryi.

Sofia. Serbia zwróciła się do rządu bułgarskiego z prośbą o zachowanie neutralności na wypadek wojny. Rząd bułgarski nie dał dotychczas odpowiedzi.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg. „Graždanin“ ogłasza gwałtowny artykuł Meszczerskiego, atakujący Izwolskiego. Artykuł wywodzi, że Izwolski swoją zgubną polityką bałkańską skompromitował siebie, Rosyę i cara Mikołaja. Meszczerski domaga się ustąpienia Izwolskiego.

Rifaat w Berlinie.

Berlin. Turecki minister spraw zagranicznych Rifaat pasza miał wczoraj dłuższą konferencyę z ambasadorem austro-węgierskim hr. Szegenyi-Marichem.

Koszta wojny i mobilizacyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ w artykule pochodzącym z fachowej strony wojskowej, oblicza przypuszczalne koszta ewentualnej wojny. Obliczenia te oparte są na materyale z ostatnich dwóch wielkich wojen francusko-niemieckiej i japońsko-rosyjskiej.

Wojna francusko-niemiecka kosztowała Niemcy trzy miliardy 180 milionów koron czyli zważywszy, że wojna trwała 305 dni, na każdego żołnierza przypadło 10·4 korony dziennie. Wojna z Japonią kosztowała Rosyę 3.390 milionów, Japonię 2.860 milonów kor. Na podstawie tych cyfr, obliczają, że wojna austro-serbska, która przypuszalnie potrwałaby trzy miesiące, a która wymagałaby około 400.000 ludzi, **kosztowałaby Austryę 437 milionów** czyli dziennie 4 miliony 800 tysiecy koron, t. j. na każdego żołnierza 12 koron, biorąc w rachubę zwiększone koszta żywności w obecnym czasie. Jeżeli się jednak zważy, że jest możliwem prowadzenie wojny na dwa fronty, to koszta wojny podniosą się do 500 milionów w tym samym czasie.

Po ukończeniu właściwych operacyj wojennych, przez jakie dwa miesiące musi pozostać w kraju zwyciężonym przynajmniej 150.000 ludzi. To znowu podniosłoby koszta o 112 milionów koron. Doliczywszy do tego emerytury dla inwalidów, wdów i sierót, które wyniosłyby przynajmniej 150 milionów kor. i dotychczasowe wydatki na zbrojenia, dojdzie się do wniosku, że wojna ta kosztowałaby Austryę 950 milionów kor. czyli blisko jeden miliard.

Dla obliczenia zwiększonych wydatków dla armii przedstawia „N. Fr. Presse“ obecny stan wojska w Bośni i Hercohowinie, a mianowicie: stan wojskowy w Bośni i Hercegowinie i wschodniej Dalmacyi wynosi obecnie 63 bataliony piechoty, 5 szwadronów konnicy, 4 baterye artyleryi górskiej, 3 kompanie pionierów i 4½ bataliona artyleryi fortecznej. Stan ten podniósł się obecnie z dawnego o 15 batalionów, 3 szwadrony kawaleryi i 2 baterye. Wydatki na pomnożenie wojska w tym okręgu wojskowym, wliczając w to wydatki na marynarkę, wynoszą 15—20 milionów koron miesięcznie czyli **dotąd wynoszą razem 100 milionów koron.** Do tego doliczyć należy wydatki, poczynione na uzupełnienie zbrojeń, przeprowadzonych szybciej, niż było w programie, co wynosi również około **100 milionów.**

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 19 marca.)

Kontyngent rekruta.

Wiedeń. Izba poselska uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu w drodze nagłej postawić na porządku dziennym ustawę o kontyngencie rekruta i natychmiast rozpocząć nad nią obrady.

Za nagłością głosowała cała Izba, a także Czesi; przeciw głosowali socyaliści i Ukraińcy.

Zamierzone jest załatwienie dzisiaj kontyngentu rekruta i rozpoczęcie dyskusyi nad ustawami o upaństwowieniu kolei.

Ostatnie posiedzenie Izby odbędzie się najpóźniej we wtorek.

Unia słowiańska za kont. rekruta.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Unii słowiańskiej posłowie Choc i Kalina zgłosili przystąpie czeskich radykałów do Unii. Następnie wywiązała się dyskusya nad tem, jak należy głosować w sprawie kontyngentu rekruta. Po dłuższych obradach uchwalono 12 głosami przeciw 4 głosować za kontyngentem. Za głosowaniem za kontyngentem rekruta przemawiali głównie czescy agraryusze i południowi Słowianie, a także Starorusini, przeciw radykali i czescy postępowcy. Ponieważ zaś klub młodoczeski pierwotnie uchwalił głosować przeciw kontyngentowi rekruta, uchwała ta natrafiła na silny opór w unii słowiańskiej. Powstała pogłoska o złożeniu przez posła Kramarza prezesury unii. Młodoczesi zaprzeczyli tej pogłosce.

Wyjaśnienia Trylowskiego.

Wiedeń. Poseł Trylowski ogłasza dziś w „N. Fr. Presse“ artykuł, w którym twierdzi, że żandarm Drohomirecki, który mu opowiedział te fakta, przytoczone przez niego w parlamencie, był Polakiem; uważał on jednak za swój obowiązek to powiedzieć, aby zapobiedz dopuszczania się nowych okrucieństw w czasie wojny.

Budowa kanału Wiedeń-Kraków.

Kraków 19 marca.

Ministerstwo handlu udzieliło konsensu na budowę galicyjskiej przestrzeni kanału Zator-Samborek. Konsens ten został dzisiaj doręczony krakowskiej ekspozyturze dyrekcyi dróg wodnych, z poleceniem, aby przystąpiła bezzwłocznie do wykupna gruntów, potrzebnych pod budowę tego kanału.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 marca.

Aresztowanie oszusta. Jak śledztwo stwierdziło, aresztowany onegdaj pod zarzutem oszustwa (...) Traczewski, który zbierał po domach składki n. kościół w Lutowiskach, sprzeniewierzył także 50 koron dane mu przez księdza Hucińskiego w Lutowiskach, na zakupienie artykułów dewocyjnych, które miał Traczewski sprzedawać w Stanach Zjednoczonych, dokąd się wybierał. Traczewski się tłomaczył, że pieniądze te zgubił w Krakowie i dlatego pragnął datkami zbieranemi wyrównać kwotę. Po śledztwie policyjnem, Traczewskiego odstawiano do więzienia sądu karnego.

Czyn umysłowo chorego. Wczoraj donieśliśmy że niejaki Mieczysław Maiss wpadł do jednego domu przy ul. Swoboda z siekierą w ręku. Z notatki tej można było odnieść wrażenie, jakoby M. planował jakiś zamach. Tak nie było. M. Pragnął tylko sprzedać siekierę. a ponieważ jest głuchoniemym, bełkotał niezrozumiały wyrazy, które mieszkańcy domu przy ul. Swoboda w pierwszej chwili wzięli za jakąś groźbę. Należałoby biednego chorego gdzieś umieścić, a władze odnośne powinny w tym kierunku pomódz rodzinie jego.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiaj około godziny 7 rano na ulicy Krakowskiej w pobliżu mostu podgórskiego, niejaki Andrzej Czmielowski, 26 lat liczący robotnik z Podgórza, jadąc rowerem został najechany równocześnie przez wóz tramwajowy i fiakra. Nieszczęśliwy padając, dostał się pod koła tramwaju, i odniósł cały szereg bardzo poważnych ran na głowie i nogach. Pierwszej pomocy rannemu udzielił przechodzący właśnie lekarz z Podgórza dr Krowicki, tamując nieszczęśliwemu silny upływ krwi. Po pewnym czasie przybyło na miejsce wypadku wezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe, które rannego w stanie bardzo groźnym przewiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 marca.)

Szach ranny.

Teheran. Gdy szach udając się na przechadzkę, przewiesił przez ramię rewolwer, ten wypalił i zranił go lekko w rękę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·27. Renta majowa 97·55. Renta koronowa węgierska 90·10. Akcye austr. zakł. kred. 616·75. Akcye węg. zakł. kred. 721·—. Akcye Anglobanku 286·—. Akcye Unionbanku 525·50. Akcye Bankvereinu 513·—. Akcye Länderbanku 423·50. Akcye kolei państwowych 672·—. Lombardy 98·50. Akcye kolei Elbethal 448·—. Akcye fabryki broni 551·50. Akcye tytoniowe 605·—. Alpiny 621·50 Rima-Muranyi 513·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2312. Losy tureckie 179·—. Ruble 252·50.
Usposobienie: silne.
Berlin, 19 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 194·60. Tow dyskontowe 194·60.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 marca. Pszenica na kwiecień 13·85 do 13·96; pszenica na maj 13·83; pszenica na październik 11·52 do 11·53; żyto na kwiecień 10·65 do 10·75; żyto na październik 9·56 do 9·57; owies na kwiecień 8·97 do 8·98; owies na październik 7·55 do 7·63; kukurydza na maj 7·80 do 7·81; rzepak na sierpień 13·95 do 14·05 Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pogoda.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.